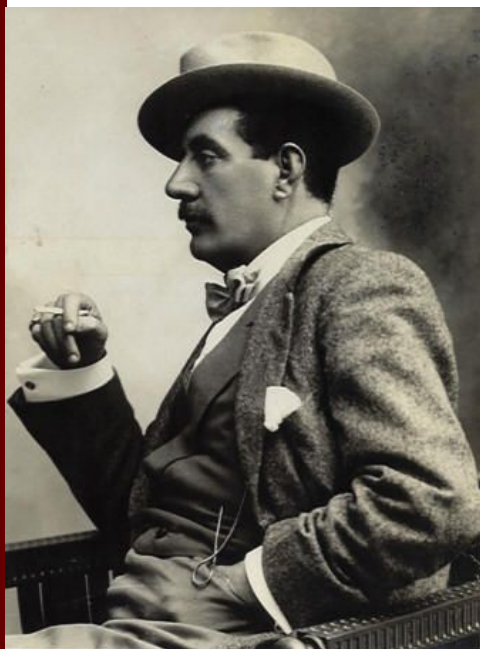


## Zgubne i twórcze nałogi Giacomo Pucciniego

Jerzy Snakowski



Miał dwa nałogi: papierosy i kobiety. Choć potrafił wypalić dziennie nawet 80 papierosów, to poświęcił im ledwie kilka nut („Zapali pan? Amerykańskie! – proponuje barytonowi Madame Butterfly). Ile miał kobiet, tego nie wie nikt. To jednak one bez reszty wypełniły jego twórczość. Męscy bohaterowie oper Giacomo Pucciniego, często naiwni, nielogiczni, nieodpowiedzialni, giną w blasku swych towarzyszek. Manon, Tosca, Madame Butterfly, Mimi, Turandot, Liu – można przypuszczać, że te operowe bohaterki posiadają rysy kobiet, które naprawdę pojawiły się w życiu włoskiego kompozytora. Sceniczne heroiny są u niego zarówno płocze jak i zalotne, kuszące, drapieżne, walczące, igrające, zimne, okrutne, namiętne, wyrafinowane, oddane. Czyżby w tych wszystkich typach gustował sam Puccini? Przyglądając się jego życiu, szczególnie temu sekretnemu, wydaje się, że chciał mieć je wszystkie.

### Skazany na muzykę

Giacomo Puccini urodził się w Lukce w roku 1858 w szanowanej rodzinie od co najmniej czterech pokoleń związanej z muzyką. Gdy mając lat stracił ojca, dla miejskich radnych było oczywiste, że mały Giacomo pójdzie w ślady swych przodków. Zagwarantowali więc chłopcu posadę organisty w jednym z kościołów. Jego matce zaś przyznali rentę, potrzebną na edukację malca. Być może poczucie bezpiecznego jutra spowodowało, że Puccini był dzieckiem wyjątkowo beztroskim. Nie tylko powtarzał jedną klasę, ale, co gorsza, nie zdradzał żadnych zainteresowań muzyką. Matka, mająca na wychowaniu jeszcze sześcioro rodzeństwa Giacomo, wyszukiwała mu najlepszych nauczycieli, karała, prosiła i błagała. Chłopak złapał bakcyła w momencie, gdy za grę na organach dostał pierwsze pieniądze. Zobaczył, że muzyka może być sposobem na wyrwanie się z biedy, w jakiej żyli. By schlebiać swej kościelnej „publiczności”, w trakcie mszy wplatał w organowe improwizacje melodie z modnych wówczas oper. Był uroczym chłopcem i wszystko uchodziło mu na sucho. Tym bardziej, że Włosi uwielbiają operę. Do tego stopnia, że gdy w oddalonej od Lukki o kilkadziesiąt kilometrów Pizie wystawiano nowe dzieło Verdiego *Aide*, Puccini poszedł tam na piechotę. Nie stać go było na żaden transport, a tym bardziej na bilet do teatru. Udało mu się jednak dostać na widownię. I stał się cud! W osiemnastolatku obudziła się uśpiona miłość do muzyki.

- Będę kompozytorem operowym i basta! – oznajmił nagle matce, gdy ta przyrządzała pastę.

Wziął się do nauki i pracy. Wkrótce skomponował pierwsze utwory o charakterze religijnym. Ich wykonanie w rodzinnym mieście i towarzyszący im sukces, utwierdziły Pucciniego

## Zgubne i twórcze nałogi Giacomo Pucciniego

w postanowieniu. Zachwycona taką zmianą matka, wystarała się u królowej Małgorzaty o stypendium dla syna. Wuj dodał małą pożyczkę. Wtedy Giacomo rzucił bezpieczną posadę organisty w katedrze i wyruszył na północ. Jego celem było konserwatorium w stolicy operowego świata – Mediolanie.



### Życie sztuką...

Lata studiów to dla Pucciniego okres klepania biedy. W pewnym momencie był nawet gotów rzucić naukę i wyjechać w ślad za jednym z braci do Brazylii. Jednak entuzjazm młodości pozwoliły przetrwać mu najcięższe chwile. Ich wspomnienie stało się kilka później natchnieniem przy pisaniu opery *Cyganeria*. Jej bohaterami są młodzi ludzie, którzy pomimo głodu i zimna, żyją miłością, w niej znajdują siły, by żyć i w niej spalają się bez reszty.

W roku 1883 ukończył naukę jako jeden z najlepszych studentów. Rozpoczął życie na własny rachunek. Na ogłoszony przez jednego z wydawców konkurs, skomponował pierwszą operę – *Willidy*. Dzieło przepadło z kretesem. Nie dlatego, że było złe. Szanowna komisja po prostu nie była w stanie rozszyfrować bazgrołów Pucciniego. W tym momencie pomógł mu jeden z profesorów i opera została wystawiona. Premiera w mediolańskim Teatro del Verme

skończyła się ogromnym sukcesem. Kompozytor musiał kilkanaście razy klaniać się przed kurtyną. Starał się przy tym nie pokazywać wytartych łokci starej marynarki. Tamtego wieczoru Puccini zapadł w pamięć wszystkim znaczącym ludziom w branży.

### ...Życie miłością

W tym samym czasie związał się z młodszą od siebie o dwa lata, dwudziestoczteroletnią, piękną Elvirą Geminiami. Pojawił się jednak problem. Otóż istniał jeszcze pan Geminiami, bogaty kupiec, a nawet dwójka Geminiątek. Kochankowie poznali się ponoć za sprawą męża Elwiry, który namówił ją, by brała u Pucciniego lekcje muzyki. W katolickich Włoszech rozwody nie istniały. Kochankowie, by się połączyć, mogli



Elvira Puccini

## Zgubne i twórcze nałogi Giacomo Pucciniego

jedynie liczyć na śmierć kupca. Elwira jednak zdecydowała się na szalony krok – zabrała córkę i odeszła od męża, by związać się z biednym kompozytorem.

- Addio! - rzuciła na odchodne bogatemu starcowi. Poczula się w tym momencie, jak operowa heroina

Urodziło się nieślubne dziecko – syn Tonio. Obie rodziny były oburzone. Wuj Pucciniego zażądał zwrotu pożyczki, wychodząc ze słusznego skądinąd założenia, że skoro stać go na utrzymanie kochanki z dwójką dzieci, to stać go i na oddanie pieniędzy. Nie pomogły nawet prośby ulubionej siostry Giacoma – zakonnicy Idy. Młodzi postanowili kochać się wbrew światu. Tak oto ich życie zaczęło przypominać operowe libretto. Jednak do czasu...

Do czasu, gdy namiętność minęła, a pojawiła się sława i pieniądze. A wraz z nimi wiele okazji, by spotykać piękne kobiety. Trzecia opera Pucciniego, *Manon Lescaut* z roku 1893, zapewniła mu nie tylko pozycję jednego z najbardziej znaczących włoskich kompozytorów, ale też stała się źródłem imponujących dochodów. Tantiemy spływały dosłownie z całego świata. Giacomo i Elwira nie musieli już liczyć na łaskę czy niełaskę rodzin, znikły problemy egzystencjalne, walka o byt. Pojawiło się za to małżeńskie piekielko.

O uwagę Pucciniego zabiegały damy z towarzystwa, arystokratki, śpiewaczki, chórzystki, wielbicielki. A on nie żałował im swych względów. Za swoją operową bohaterką Toską szeptał im czule pod wąsem:

- *Zyję sztuką, żyję miłością*

Był przystojnym młodym człowiekiem, a jego uroda wraz z wiekiem nabierała męskości i wyrazistości. Uwielbiał sport, stać go było na kupno najnowszych modeli samochodów i motorówek, do których miał słabość. Zawsze był doskonale ubrany. Korzystał więc z życia mówiąc, że jest *zapałym myśliwym, polującym na dzikie ptactwo, libretta operowe i piękne kobiety*. Za to uroda Elwiry prędko minęła. Na jej miejscu pojawiła się podejrzliwość i niebezpieczna zazdrość. Okazało się, że niewiele ich łączy. Mimo to, gdy mąż Elwiry zmarł, zdecydowali się w roku 1904 zalegalizować związek.

Sławę kompozytorowi przyniosły kolejne opery: *Cyganeria*, *Tosca*, *Madame Butterfly*. Mając zapewniony byt, pracował nad nimi powoli, w swojej posiadłości – Torre del Lago – kurorcie niedaleko Lukki. Uwielbiał to miejsce. Elwira nie. Czula się tu źle psychicznie i fizycznie. Stała się drażliwa. Jej pobożność przemieniła się z czasem w dewocję. To z kolei denerwowało Pucciniego. Uciekał więc w znajomości z innymi kobietami. Do rozhisteryzowanej żony, po którejś z awantur, pisał: *wyobrazasz sobie jakieś ogromne romanse, a to tylko sport, któremu prawie wszyscy mężczyźni poświęcają jakąś ulotną myśl, wszakże bez porzucania tego, co jest prawdziwie poważne i święte, to znaczy bez porzucania rodziny*. Argumentacja typowo męska! Jednak Elwira nie chciała wypełniać tylko „poważnej i świętej” części jego życia.





## Zgubne i twórcze nałogi Giacomo Pucciniego

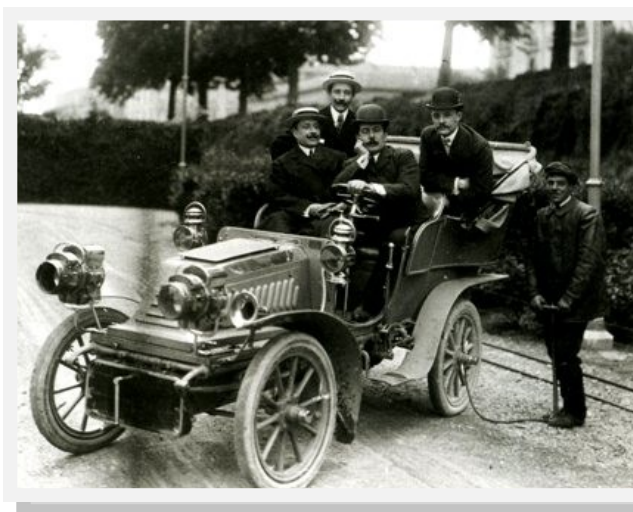
Jako tak, która poświęciła dla Pucciniego za młodu swoją reputację i bezpieczne życie i która w końcu była jego żoną – chciała mieć monopol. Na to nie godził się Puccini. Im ona bardziej naciskała, tym on częściej uprawiał swoją ulubioną dyscyplinę sportu – seks z każdą atrakcyjną kobietą. Nie pomagał brom dodawany przez Elwirę do posiłków, który miał uśmierzyć jego popęd. Nie skutkowały kulki śmierdzącej naftaliny wkładane do kieszeni jego marynarek. Śledziła go, przebrana za mężczyznę. Przeszukiwał jego rzeczy (znajdując niekiedy fotografie z czułymi dedykacjami). Puccini korzystał z każdej nadającej się okazji, by wyrwać się z domu. Zatrzymywał się wówczas z kochankami w hotelach, ukrywając się pod fałszywymi nazwiskami. Jeździł niemal po całym świecie, zapraszany na premiery swych oper. To ułatwiało nawiązywanie przelotnych romansów. Czasem tylko zabierał ze sobą żonę, którą nazywał „policjantem”. Szczególnie chętnie wymykał się, gdy Elwira zaczęła sprowadzać do ich domu bliższą i dalszą rodzinę. Krewni mieli być świadkiem jej krzywdy i stanąć po stronie ofiary.

- Patrzcie na moją gehennę! Zdradza mnie, podły! Niewierny! – krzyczała do swych ciotek i kuzynek, którzy bez oporów tygodniami gościli w domu bogatego i sławnego powinowatego. Dusznej atmosfery w domu nie wytrzymał w końcu syn Tonio. Uciekł i przez kilka miesięcy ukrywał się przed rodzicami.

Także wydawcę i przyjaciela Pucciniego, Ricordiego, martwił tryb życia kompozytora. Wolał, by ten zajął się pisaniem przynoszących zysk oper, a nie tracił siły na przygodny seks. Pisał do ich wspólnego znajomego: *...to niemożliwe, by człowiek, który własnymi rękami przygotowuje swój fizyczny i moralny upadek, mógł komponować. Czy nie przyszło mu do głowy, że kobiety inspirowały Pucciniego?*

### W życiu jak w operze

**W** końcu jego nieokiełzany popęd, a szczególnie jej zazdrość doprowadziły do tragedii.



W trakcie pracy na operą *Madame Butterfly*, w roku 1903, Puccini uległ wypadkowi samochodowemu. Kuracja trwała długo, a pielęgnowała go szesnastoletnia dziewczyna ze wsi Doria Manfredi. Dziewczyna spodobała się wszystkim do tego stopnia, że została w domu Puccinich na stałe jako służąca. I choć można przypuszczać, że kompozytor miał ochotę i na nią, to powstrzymywał się, wiedząc, że pod jednym dachem nie ma miejsca na żonę i kochankę. I być może ta wstrzemięźliwość wobec szalenie

atrakcyjnej dziewczyny wzbudziła w Elwirze podejrzenie dobrze ukrywanego romansu. Ale nie na tyle dobrze, by ona, czujna żona, nie mogła go wyczuć. Wystarczyło, że raz zobaczyła ich wieczorem rozmawiających szeptem, by posiadać niezbity dowód zdrady. Wyrzuciła dziewczynę

## Zgubne i twórcze nałogi Giacomo Pucciniego

z domu. Namawiała księdza, by napiętnował ją z ambony. Sama zaczęła rozpuszczać plotki na jej temat. Spotkawszy na ulicy, wyzywała od kurew, dziwek i wywłok. Odgrażała się, że ją zabije. Publicznie oskarżała ją o romans z mężem. Domniemani kochankowie wszystkiemu zaprzeczali. Tonio stanął po stronie matki. Puccini, pracujący wówczas nad operowym westernem *Dziewczyna z Zachodu*, uciekł do Paryża, skąd pisał do Sybil Seligman (n.b. swojej kochanki i długoletniej przyjaciółki, w listach do której podpisywał się „niegrzeczny chłopczyk”): *Nie mam już sił (...) Powiem wyłącznie prawdę, mówiąc, że często z przyjemnością brałem do ręki rewolwer! A wszyscy (włącznie z Tobą), mówią że jestem najszcześliwszym człowiekiem na świecie!*

Ucieczka męża utwierdziła tylko Elwirę w jej podejrzeniach. A Doria musiał sama zmierzyć się w rozszalałą furia. I znów życie Pucciniego, zaczęło przypominać jego opery, w których mężczyźni są słabi, a problemy pozostawiają do rozwiązania kobietom. Na początku roku 1908 Doria, być może wzorem operowych bohatererek, zdecydowała się na desperacki krok. Popelniła samobójstwo. Jeśli jednak myślała, że umrze tak efektownie, ładnie i wzruszająco jak robi się to na scenie, to bardzo się myliła. Po zażyciu trutki na szczury umierała



przez pięć dni, w ogromnych męczarniach i z pianą na ustach. Wstrząśnięta rodzina i mieszkańcy wsi niemal nie zlinczowali Elwiry. Władze nakazały dokonanie sekcji zwłok. Ta wykazała, że dziewczyna była dziewicą. Elwira stanęła przed sądem, który skazał ją na grzywnę i pięć miesięcy więzienia. Tym razem atakowała męża, za to, że przez niego znalazła się na ławie oskarżonych jak przestępca. W końcu rodzina Dorii dała się przekupić ogromną ilością pieniędzy i wycofała skargę. Puccini początkowo planował separację. Wyprowadził się z domu. Jednak widząc szczerą skrucę żony, jej rozpacz i zagubienie, powrócił do niej. Od tej pory ich relacje były poprawna, co nie oznacza, że dobre. Dopiero z wiekiem małżonkowie zbliżyli się ponownie do siebie.

## Zgubne i twórcze nałogi Giacomo Pucciniego

### Final

W roku 1923, a więc mając 65 lat, Puccini zaczął zadreżać się, spadkiem swojej sprawności seksualnej. Donosił o tym listownie wspomnianej już kochance Sybil Seligman. Planował nawet poddać się skutecznej ponoć terapii, polegającej na wszczepianiu wyciągu z gruczołów płciowych małpy. Jednak już wkrótce miało się okazać, że jego zdrowie jest w o wiele większym niebezpieczeństwie.



w *Turandot*, była scena śmierci i oplakiwania dobrej i niewinnej Liu. Jest tak wzruszająca, że nikt nie wątpił, że komponując ją, miał przed oczyma biedną Dorię.

Final *Turandot* napisał, według szkiców Pucciniego, inny kompozytor – Franco Alfano. Jednak podczas premiery dzieła w mediolańskiej La Scali, 25 kwietnia 1926 roku, nie wykonano go. Po scenie śmierci Liu przerwano spektakl. Dyrygujący Arturo Toscanini, odwrócił się publiczności i oznajmił:

- Tutaj kończy się dzieło, niedokończone przez mistrza z powodu jego śmierci.

Kurtyna opadła. Nastąpiła długa cisza, która w końcu przerwała eksplozja oklasków i okrzyków.

Ciało kompozytora złożono w ukochanym Torre del Lago. W roku 1930 spoczęła obok niego Elwira. Miejsce Dorii było na wiejskim cmentarzu. Ale dzięki Liu i geniuszowi Pucciniego została obdarzona cząstką nieśmiertelności.

Tragedia Dorii nie pozostała bez wpływu na Pucciniego i jego twórczość. W roku 1920 rozpoczął pracę na operą *Turandot*, ze słynną arią *Nessun dorma*. Jedną z bohaterek jest dobra, cicha i kochająca niewolnica Liu. Tytułowa chińska księżniczka Turandot każe poddać ją torturom, by dziewczyna wyjawiała tajemnicę, która może kosztować życie ukochanego mężczyzny. (On oczywiście kocha Turandot i to on ponosi odpowiedzialność za to, że Liu trafia w ręce kata). Bojąc się, że tortury ją złamią, dziewczyna popełnia samobójstwo. W 1924, gdy opera była niemal ukończona, okazało się, że drugi nałóg Pucciniego, papierosy, także może stać się przyczyną tragedii. Lekarze wykryli u niego raka gardła. Kompozytor nie liczył się ze zdrowiem. Chciał jednego – ukończyć *Turandot*. Rozpoczął się rozpaczliwy wyścig ze śmiercią. Twórca *Toski* komponował niemal w obłądnie, z nieodłącznym papierosem w kąciu ust. Dał się na mówić na operację w nowoczesnej klinice w Brukseli. I choć sam zabieg zakończył się sukcesem, to nie wytrzymało serce Pucciniego. Kompozytor zmarł 29 listopada 1924, mając 66 lat. Ostatnią sceną jaką napisał